

Konspekt dla uczniów klas gimnazjalnych

„TAK JAK BÓG DAJE DOBRE RZECZY ZA DARMO, TAK I MY WINNIŚMY DAWAĆ ZA DARMO POTRZEBUJĄCYM”.

/bł. Matka Teresa z Kalkuty/

Cel dydaktyczny: przypomnienie katechizowanym o przeżywanym Roku Wiary. Wiara nas mobilizuje do czynów dobroci, a szczególnie do pełnienia uczynków miłosiernych względem duszy i ciała.

Cel wychowawczy: wychowywanie katechizowanych do postawy bezinteresownej i umiejętnej pomocy okazywanej bliźnim, a zwłaszcza potrzebującym.

I. OTWARCIE

1. Modlitwa (załącznik nr 1).
2. Przeżywamy Rok Wiary (papież Benedykt XVI zainaugurował go w Rzymie 11.10.2012).
3. Wiara to dar Boga, który uzdalnia nas do przyjęcia objawienia Bożego i odpowiedzi na niego życiem; to przyłgnięcie do objawiającego się Boga i „przewodnik” naszego życia; „lampa” wskazująca kierunek życia.
4. Opowiadanie o lampie (załącznik nr 2).
5. Wiara zobowiązuje nas do czynów dobroci.
6. Sformułowanie tematu i zapis na tablicy.

II. OREĐZIE

1. Nauczanie św. Jakuba na temat wiary i uczynków (czytanie i analiza tekstu Jk 2, 14-26) (załącznik nr 3).
2. Czyny chrześcijańskie wynikające z przyjętej wiary = uczynki miłosierne względem ciała i duszy.
 - a. uczynki miłosierne względem ciała:
 - głodnych nakarmić
 - spragnionych napoić
 - nagich przyodziać
 - podróżnych w dom przyjąć

- więźniom pomagać
 - chorych odwiedzać
 - umarłych grzebać
- b. uczynki miłosierne względem duszy:
- grzesznych upominać
 - nie umiejących nauczać
 - wątpiącym dobrze radzić
 - strapionych pocieszać
 - krzywdy cierpliwie znosić
 - urazy chętnie darować
 - modlić się za żywych i umarłych
3. Caritas – katolicka organizacja charytatywna działająca zarówno w Polsce, jak i na świecie. Caritas Polską powołała Konferencja Episkopatu Polski. Caritas Catholica powstała w 1926 roku.
4. Szkolne Koło Caritas jest katolicką organizacją uczniowską, która włącza się na zasadzie wolontariatu w działalność charytatywną, opiekuńczą i wychowawczą prowadzoną przez Caritas. Koła Caritas mogą powstawać w szkołach podstawowych, gimnazjach i w szkołach średnich.

III. ODPOWIEDŹ

1. Adwent szczególnie mobilizuje nas do działania.
2. Spowiedź adwentowa to moja „lampa” w radosnym oczekiwaniu na przyjście Pana Jezusa.
3. Modlitwa codzienna – jako oliwa, którą napełniam moją lampę (tzn. umacniam wiarę) i źródło siły i radości.
4. Przykład o mieszkańcach miasta (załącznik nr 4).
5. Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom (świeca wigilijna) – jako konkretna forma realizacji przykazania miłości bliźniego: analiza logo na świecy (Caritas łac. miłość; napis w kształcie serca – symbol miłości Chrystusa do nas, wpisany w krzyż – symbol ofiary i znak zbawienia).
6. Zapis do zeszytu:
 - ✓ „Wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” /Jk2/,
 - ✓ Uczynki miłosierne względem duszy i ciała....,

✓ Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom.

7. Zadanie: w jaki sposób mogę pomóc potrzebującym właściwie przeżyć Wigilię i Boże Narodzenie?
8. Modlitwa na zakończenie katechezy (załącznik nr 5).

Załącznik nr 1

„Panie, daj nam oczy, by widzieć, serce, by kochać i oddech, by przetrwać. Gdy Cię błagamy o oczy, to błagamy usilnie – daj nam Twoje oczy, abyśmy widzieli tak, jak Ty widzisz ludzi, świat i historię, naszą własną historię. Daj, abyśmy odnajdywali drogę do Twoich myśli, dzień po dniu i godzina po godzinie. Pozwól nam powoli stawać się tym, po co nas stworzyłeś. Daj nam Twoje spojrzenie, postaw nas przy Twoim boku, uczyn nas pojętymi uczniami Twego Słowa, które rozjaśnia i przemienia całe życie. Daj nam serce, by kochać, serce z krwi, nie z kamienia, abyśmy kochali Boga i ludzi. Daj nam Twoje serce, abyśmy naprawdę kochali, a o sobie zapominali. Już wielki czas, aby w nas biło Twoje serce, a nie nasze, które tak źle bije. Daj nam Twoje serce, aby kochać naszego Ojca, daj nam Twoje serce, aby kochać Maryję, naszą Matkę, daj nam Twoje serce, aby kochać ludzi, Twoich braci”. (Modlitwa serca, kard. Leo Suenes)

Załącznik nr 2

Dawno temu w Japonii powszechnie używano lamp z papieru i bambusowych prętów, z włożoną świecą. Pewnej nocy ktoś podarował taką lampę niewidomemu.

- *Ta lampa na nic się nie przyda – rzekł ślepiec – Nie odróżniam światła od ciemności.*

- *Tak, wiem o tym, lecz jeśli nie będziesz miał takiej lampy, ktoś mógłby cię nie dostrzec i zderzyć się z tobą. Dlatego powinieneś ją nosić.*

Niewidomy odszedł z lampą. Nie uszedł daleko, gdy poczuł silne uderzenie.

- *Patrz, jak idziesz!* – zawołał na nieznajomego.

- *Nie widzisz mojej lampy?*

- *Twoja lampa zgasła, przyjacielu* – odparł nieznajomy.

Załącznik nr 3

„Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: "Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!" - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie. Ale może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja spełniam uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków. Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz - lecz także i złe duchy wierzą i drżą.

Chcesz zaś zrozumieć, nierozumny człowieku, że wiara bez uczynków jest bezowocna? Czy Abraham, ojciec nasz, nie z powodu uczynków został usprawiedliwiony, kiedy złożył syna Izaaka na ołtarzu ofiarnym? Widzisz, że wiara współdziałała z jego uczynkami i przez uczynki stała się doskonała. I tak wypełniło się Pismo, które mówi: Uwierzył przeto Abraham Bogu i poczytano mu to za sprawiedliwość, i został nazwany przyjacielem Boga. Widzicie, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia na podstawie uczynków, a nie samej tylko wiary. Podobnie też nierządnicą Rachab, która przyjęła wysłanników i inną drogą odprawiła ich, czy nie dostąpiła usprawiedliwienia za swoje uczynki? Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.”

Załącznik nr 4

Pewien człowiek, przyszedłszy z daleka do wielkiego miasta, zauważył z bólem, że twarze jego mieszkańców są bezbarwne, a oczy pozbawione blasku. Kilku ludzi podeszło, gdyż przyciągała ich świetlistość jego spojrzenia i jego krzepki wygląd. *Skąd przyszedłeś, cudzoziemcze?* - zapytali. *Przychodzę z pustyni Boga* - odpowiedział. *A co to takiego?* - zagadnęli. *To takie miejsce, w którym człowiek się modli, składa dzięki i wielbi Boga.*

Wtedy ludzie nagle stali się jeszcze bardziej ponurzy. *Boga to my już porzuciliśmy* - powiedział jeden z nich. *Był nam ciężarem, męczył nas i przeszkadzał.*

Może właśnie dlatego wasze twarze całkiem straciły blask - stwierdził człowiek. A potem dorzucił: *Czy spróbujemy Go przywołać*

z powrotem? Ale to strasznie trudne! - wykrzyknęli ludzie chórem. *Czy On jeszcze o nas pamięta* - dodali. *Ależ tak!* - odrzekł człowiek z pustyni Bożej - *On na to czeka.* Na murach miasta człowiek ów odmówił modlitwę, a pozostali przyłączyli się do niego. A wtedy promień słońca odjął nieco szarości z ich twarzy i trochę mgły z oczu. *Jak cudownie!* - wykrzyknęli patrząc po sobie. *Chodźmy zachęcić do modlitwy całe miasto!* Ale człowiek z pustyni powstrzymał ich: *To nie takie łatwe, jak myślicie. Przyszliście do mnie, bowiem patrząc na mnie przypomnieliście sobie, jak wyglądaliście przedtem. Ale cóż inni? Trzeba, by wasze oblicza promieniowały takim światłem, żeby uderzyło to nawet najobojętniejszych. I dlatego powinniście pójść ze mną na Bożą pustynię.*

Ludzie poszli za nim i to na wiele lat, żyjąc w prostocie z ręki Boga, do którego się modlili. Składali Mu dzięki i wielbili Go. Kiedy powrócili do miasta, ich oczy lśniły jak gwiazdy, a spojrzenie mieli pełne żarliwości. Nie musieli nic mówić ani wyjaśniać, ani dyskutować, ludzie bowiem sami zainteresowali się nimi. Wystarczyło, że zobaczyli ich twarze...

Załącznik nr 5

„Boże, Ojczy miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie,
i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka. Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei. Ojczy przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego Syna, miej miłosierdzie dla nas i całego świata!” Amen!
bł. Jan Paweł II

Konspekt dla uczniów klas gimnazjalnych

Temat:

**„TY MOŻESZ ROBIĆ TO, CZEGO JA NIE POTRAFIĘ.
JA MOGĘ ROBIĆ TO, CO SIĘ TOBIE NIE UDAJE”.** /bł. Matka
Teresa z Kalkuty/

Cel dydaktyczny: uświadomienie uczniom potrzeby i obowiązku
pełnienia dzieł miłosierdzia. Do tego zobowiązuje ich wiara.

Cel wychowawczy: utrwalanie postawy chrześcijańskiego
miłosierdzia.

IV. OTWARCIE

7. Modlitwa na rozpoczęcie (załącznik nr 1).
8. Rok Wiary szczególnie inspiratorem naszych działań.
9. Wiara w życiu chrześcijanina inspiruje nas do działania.
10. Opowiadanie o flisaku i górniku (załącznik nr 2).
11. Sformułowanie tematu i zapis.

V. OREDZIE

5. Świat oczekuje na naszą pomoc (szokujące dane):
 - a. duchową – wielu nie zna Chrystusa i wielu jest prześladowanych za wiarę w Chrystusa
 - Chrześcijaństwo - 33% ludności świata (2 mld), Islam - 22% (1,3 mld), Hinduizm - 15% (900 mln), Buddyzm - 6% (360 mln), Konfucjanizm - 4% (225 mln), inne religie - 6% (np. judaizm - 14 mln), bez wyznania (ateiści, agnostycy itp.) - 14% (850 mln)
/źródło - baza danych statystycznych/
www.adherents.com/
 - Każdego roku oddaje życie za wiarę 170 tys. wyznawców Chrystusa. Wynika z tego, że co 3 minuty zabijany jest ktoś tylko dlatego, że jest chrześcijaninem. Jedynie w XX wieku za Chrystusa oddało życie więcej chrześcijan niż w ciągu wcześniejszych dziewiętnastu stuleci razem wziętych. Ich liczbę oszacowano na 27 milionów. Jedynie w co czwartym kraju prawa chrześcijan są respektowane. Chrześcijanie są najbardziej represjonowaną wspólnotą

religijną we współczesnym świecie (z raportu na temat wolności religijnej z dnia 16.10.2012 Stowarzyszenia Papieskiego „Pomoc Kościołowi w Potrzebie”).

b. materialną

Co pięć sekund na świecie z głodu umiera jedno dziecko czyli 20 tysięcy dziennie. 5 mln dzieci umiera co roku na świecie z powodu głodu i niedożywienia. A liczba głodujących na świecie wzrosła o 40 milionów w ciągu ostatniego roku. Aż 963 miliony ludzi głoduje na świecie, 850 milionów ludzi idzie spać z pustym żołądkiem - donosi najnowszy raport ONZ.

Problem ten dotyczy głównie Afryki, Azji i subkontynentu indyjskiego. Duża część zapasów zboża na świecie przeznaczana jest na paszę dla bydła, które jest hodowane w celu zaspokojenia popytu krajów rozwiniętych na mięso i jego przetwory. Większość głodujących ludzi na świecie zamieszkuje kraje, które posiadają nadwyżki żywności, nie zaś jej niedobory. Zgodnie z opinią Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), obecnie produkujemy półtora razy więcej pożywienia niż jest to potrzebne. Jednak wciąż jeden na siedmiu mieszkańców Ziemi cierpi głód. Część nadwyżki żywności jest niszczone ze względu na zbyt wysokie koszty magazynowania. Niedożywienie powoduje 55% wszystkich zgonów dzieci na świecie.

Połowa ludności świata żyje za mniej niż dwa dolary dziennie. Jedna Europejka wydaje miesięcznie na same kosmetyki tyle co afrykańska kobieta na utrzymanie całej swojej rodziny przez rok. Obecnie duża część Czarnego Lądu jest wykorzystywana do produkcji luksusowych używek, takich jak kawa, herbata czy tytoń, które sprzedawane są krajom bogatym.

6. Polska rzeczywistość:

- a. Zarobki w Polsce okazują się być tak niskie, że prawie 70% mieszkańców naszego kraju nie może sobie pozwolić na tygodniowe wakacje raz w roku. Oszczędzamy też często na ogrzewaniu. (raport „Praca Polska 2010”

przygotowany przez Biuro Ekspertyz KK NSZZ Solidarność i firmę S. Partner).

- b. aż 29% dzieci w wieku 7-15 lat potrzebuje dożywiania (badania firmy Danon i Bank Żywności).
 - c. aż 650 tys. polskich dzieci jest niedożywionych. Wiele dzieci w Polsce nie je pełnowartościowych posiłków. Są osłabione i mają problemy w nauce. Niemal 2 miliony dzieci żyje w Polsce na skraju nędzy. W całej Unii Europejskiej gorzej jest tylko w Bułgarii i Rumunii. (Polski Czerwony Krzyż 2011)
7. Nasza „mała ojczyzna”.
 8. Przykłady ludzi, którzy uczą nas otwartości na bliźnich:
 - a. bł. Matka Teresa z Kalkuty (1910-1997) (załącznik nr 3)
 - b. bł. Karolina Kózka (beatyfikowana 25 lat temu) (załącznik nr 4).

VI. ODPOWIEDŹ

1. W działalności wspólnoty Kościoła (w tym mojej) solidarność wyraża się w uczynkach miłosierdzia odnoszących się do ciała i do duszy.
2. Pomagając potrzebującym – pomagam Chrystusowi, który utożsamia się z biednymi.
3. Sen szewca – opowiadanie (załącznik nr 5).
4. Włączam się w Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom (świeca wigilijna) – jako moja adwentowa jałmużna.
5. Zapis do zeszytu:

Największą chorobą naszych czasów nie jest trąd czy gruźlica, lecz raczej doświadczenie tego, że się jest niechcianym, porzuconym, zdradzonym przez wszystkich. Największym złem jest brak miłości i miłosierdzia, okrutna obojętność wobec bliźniego, który wyrzucony został na margines życia wskutek wyzysku, nędzy, choroby. /bł.

Matka Teresa z Kalkuty/

Pomoc potrzebującym to nasz chrześcijański obowiązek. Realizujemy go spełniając uczynki miłosierne względem duszy i względem ciała.

Jedną ze skutecznych form pomocy bliźnim znajdującym się w potrzebie jest Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom – świeca wigilijna, którą zapalamy na stole w czasie spożywania wieczerzy wigilijnej, a

następnie zapalamy ją również na grobie zmarłych, by w ten sposób podkreślić naszą duchową więź ze zmarłymi.

6. Zadanie: w jako sposób mogę pomóc kolegom i koleżankom znajdującym się w mojej szkole?
7. Modlitwa na zakończenie (załącznik nr 6).

Załącznik nr 1

„Panie, pozwól mi być narzędziem Twojego pokoju, abym siał miłość tam, gdzie panuje nienawiść, wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda, jedność tam, gdzie panuje zwątpienie, nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz, światło tam, gdzie panuje mrok, radość tam, gdzie panuje smutek. Spraw, abym zamiast szukać pociechy – pociechę dawał, zamiast szukać miłości – kochał, bo tylko, kiedy dajemy – otrzymujemy, kiedy wybaczymy – zyskujemy wybaczenie, a kiedy umieramy – rodzimy się do życia wiecznego”.

(Modlitwa św. Franciszka).

Załącznik nr 2

Jest takie pouczające opowiadanie, mówiące o **flisaku i górniku**, którzy płynęli tratwą. W pewnej chwili rwąca rzeka wyrzuciła tratwę i porwała obu śmiałków.

Na szczęście zauważył to człowiek stojący na brzegu i rzucił im linę. Górnik zdołał ją chwycić, flisak zaś uczeplił się przepływającej koło niego kłody drewna. Pierwszy z mężczyzn zdołał się uratować, drugiego dryfująca kłoda wciągnęła w wodospad i zginął. (Poradnik homiletyczny, Oficyna Wydawnicza „Vacatio”, Warszawa).

Załącznik nr 3

Teresa urodziła się w Skopje, w Albanii jako Agnes Ganxha Bojaxhiu. W domu rodzinnym panowała atmosfera religijna. Wyniosła z niego zamiłowanie do modlitwy, pracy oraz wrażliwość na niedolę ludzi biednych i potrzebujących. Wcześniej, gdyż już w wieku 12 lat, odczuła w swym sercu głos Boga wzywający ją do całkowitego poświęcenia się na Jego wyłączną służbę. Idąc za tym głosem decyduje się na wstąpienie do Zgromadzenia Loretańskiego. W zgromadzeniu nadano jej imię zakonne Teresa. Po pięciu latach formacji, przełożeni wysyłają ją do Indii, na dalszą naukę. W 1937 r. złożyła zakonne śluby: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. W 1965 – założyła Zgromadzenie Misjonek Miłości posługujące najuboższymi.

Załącznik nr 4

Bł. Karolina Kózka (1898-1914) - dziewczyna, która zginęła w obronie czystości, wojownicza, a zarazem rozmodlona, zwykła i niezwykła. Swoje życie poświęciła Bogu i ludziom. W ciągu swojego 16-letniego życia pokazała, że droga do Nieba prowadzi przez pomoc drugiemu człowiekowi i oddanie się Bogu.

Miłości do Boga i ludzi uczyła się od swoich rodziców, którzy byli bardzo pobożnymi ludźmi. Cała rodzina Kózków żyła w zgodzie pośród nieustannej pracy, wzajemnego zrozumienia, wielkiej miłości, cierpliwości i wytrwałości w realizowaniu powziętych zamierzeń. Karolina starała się codziennie uczestniczyć we Mszy Świętej i adorować Jezusa w tabernakulum. Odmawiała także Różaniec i uczestniczyła w drogach krzyżowych. Szczególną czią otaczała Matkę Boską. Bardzo lubiła czytać literaturę religijną: Pismo Święte, żywoty świętych oraz inne książki i czasopisma. Swą pasję do książek realizowała prowadząc wraz z wujem bibliotekę. Uczyła się bardzo dobrze, a co ciekawe, swojej wiedzy nie zatrzymywała tylko dla siebie, ale nauczała dzieci z wioski podczas tzw. „katechez pod gruszą”. Apostolska działalność Karoliny uzewnętrzniała się w działalności grup parafialnych (np. Apostolstwo Modlitwy, Bractwo Wstrzemięźliwości, Żywy Różaniec). Ludzie nazywali ją: „prawdziwy aniołem”, „najpobożniejszą dziewczyną w parafii” i „pierwszą duszą do nieba”, a sam ksiądz proboszcz mawiał o niej, że była jego prawą ręką w organizowaniu życia religijnego w nowopowstającej parafii w Zabawie.

Wybuch wojny zaczął niszczyć życie wszystkim – także Karolinie. 18 listopada 1914 roku poniosła śmierć w obronie czystości. 10 czerwca 1987 roku, podczas Mszy św. na tarnowskich błoniach, papież Jan Paweł II ogłosił Karolinę błogosławioną. Obecnie trwa Jej proces kanonizacyjny.

Załącznik nr 5

Pewnemu szewcowi przyśniło się, że następnego dnia ma do niego przyjść z wizytą Jezus. Sen wydawał się tak realny, że wstał bardzo wcześnie, pośpieszył do lasu i narwał zielonych gałęzi, by przyozdobić swój warsztat.

Czekał przez cały ranek, ale ku jego rozczarowaniu Jezus nie nadszedł. Przykuśtykał tylko jakiś żebrak, aby się ogrzać. Gdy ów człowiek odpoczywał, szewc zauważył, że jego buty są zupełnie

znoszone. Wtedy zdjął z półki parę nowych pantofli i dał je przybyszowi. Przez całe popołudnie szewc wciąż czekał, ale jedyną osobą, która przechodziła koło jego domu, była starsza kobieta. Widział, jak dźwiga ciężką wiązkę drewna na opał, i zaprosił ją, żeby odpoczęła u niego w warsztacie. Kiedy dowiedział się, że od dwóch dni nic nie jadła, podzielił się z nią obiadem.

Zaczynał już zapadać zmrok, a Jezus wciąż nie nadchodził. Zza okna dobiegł tylko płacz dziecka. Szewc wyszedł z warsztatu i zobaczył malca, który zgubił się rodzicom. Otarł mu łzy i odprowadził do domu.

Po powrocie poczuł głęboki smutek. Pomyślał, że Jezus na pewno był u niego, lecz zastawszy pusty warsztat, odszedł. Wyobrażał sobie, jak piękne mogło być to spotkanie. Ucałowałby przebite dłonie Zbawiciela i obmył jego stopy. Potem Jezus usiadłby za stołem i rozmawiał z nim. W swym żalu szewc zawołał:

- Dlaczego, o Panie, spóźniasz się? Dlaczego zapomniałeś, że to miał być dzień naszego spotkania?

Wtedy usłyszał głos:

- Raduj się, bo dotrzymałem swojej obietnicy. Trzy razy przyszedłem do twych przyjaznych drzwi. To ja byłem mężczyzną o pokaleczonych stopach. To ja byłem kobietą, którą nakarmiłeś. To ja byłem zagubionym na ulicy dzieckiem. (Poradnik homiletyczny, Oficyna Wydawnicza „Vacatio” Warszawa).

Załącznik nr 6

Panie, czy chcesz moich rąk, by spędzić ten dzień pomagając biednym i chorym, którzy ich potrzebują?

Panie, daję Ci dzisiaj moje ręce. Panie, czy potrzebujesz moich nóg, aby spędzić ten dzień odwiedzając tych, którzy potrzebują przyjaciela?

Panie, dzisiaj oddaję Ci moje nogi. Panie, czy chcesz mego głosu, aby spędzić ten dzień na rozmowie z tymi, którzy potrzebują słów miłości?

Panie, dzisiaj daję Ci mój głos. Panie, czy potrzebujesz mojego serca, aby spędzić ten dzień kochając każdego człowieka tylko dlatego, że jest człowiekiem?

Panie, dzisiaj daję Ci moje serce.

/Matka Teresa z Kalkuty/

Konspekt dla uczniów klas gimnazjalnych

Temat:

„ŁATWO BYĆ PYSZNYM, SUROWYM I EGOISTYCZNYM – TAK ŁATWO. ALE STWORZONO NAS DO WIĘKSZYCH RZECZY”. /bł. Matka Teresa z Kalkuty/

Cel dydaktyczny: Ukazanie dobrych uczynków świadczonych wobec innych ludzi, jako wypełnienie wezwania Pana Jezusa do wzajemnej miłości, na wzór jego miłości do nas. Uczeń wie, czym jest miłosierdzie, czym jest miłość i jak je okazywać.

Cel wychowawczy: mobilizacja uczniów do zaangażowania się w dzieła miłosierdzia. Uczeń potrafi okazywać miłość i miłosierdzie innym; podjąć trud czynienia dobra wobec bliźnich.

VII. OTWARCIE

12. Modlitwa na rozpoczęcie (załącznik nr 1) – podprowadzeniem pod temat katechezy.
 13. Sformułowanie tematu i zapis na tablicy.
 14. Katechizm Kościoła Katolickiego 1829: „*Owocami miłości są radość, pokój i miłosierdzie*”.
 15. Definicja miłosierdzia wg WIKIPEDII:
<http://pl.wikipedia.org/wiki/Miłosierdzie>
- Miłosierdzie** to aktywna forma współczucia, wyrażająca się w konkretnym działaniu, polegającym na bezinteresownej pomocy. Samo współczucie nie przekładające się na działanie miłosierdziem jeszcze nie jest. Termin ten wywodzi się z Biblii.
16. Słownik Teologii Biblijnej o miłosierdziu s. 478n.
 17. „*Wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie*” Jk 2,14.
 18. Miłosierdzie chrześcijańskie a dobroczynność (uchwycenie różnic).

VIII. OREDZIE

9. Bóg pragnie, byśmy pełnili uczynki miłosierne:
 - a. „*Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary.*” Oz 6,6;
 - b. „*Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie*

ślusznosc sieroce, w obronie wdowy stawajcie!” Iz 1,17);

- c. Jezus przypomina przykazanie miłości: „Będiesz miłował...”;
 - d. napomnienie Jezusowe: „*Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu.*” (Mt 6, 3–4);
 - e. przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30-37): czytanie tekstu i analiza (bezinteresowność w działaniu).
10. Bóg domaga się, żeby doświadczenie miłosierdzia Boga znajdowało wyraz w codziennym postępowaniu ludzi względem siebie, w społecznej sprawiedliwości i miłosierdziu. Wszelki brak miłosierdzia ze strony człowieka jest czymś potwornym wobec nieskończenie wielkiego miłosierdzia, jakiego już doświadczyliśmy ze strony Boga (dzieło zbawienia i odkupienia, łaski wypływające z sakramentów świętych).
11. Uczynki pobożne (miłosierne) stają się kryterium na sądzie ostatecznym: postawa człowieka wobec Boga przejawia się w jego postawie wobec ludzi: „*Błogostawieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*” (Mt 5,7).
12. Przykłady osób zaangażowanych w dzieła miłosierdzia:
- a. św. Siostra Faustyna – apostołka Bożego Miłosierdzia;
 - b. św. o. Damian De Veuster (1840 - 1889) – apostoł trędowatych (załącznik nr 2);
 - c. bł. Teresa z Kalkuty – apostołka najuboższych;
 - d. świadectwo piosenkarza **Mirosława Kolczyka** (załącznik nr 3);
 - e. świadectwo muzyka – rapera **Łukasza Bęsia** (załącznik nr 4).

IX. ODPOWIEDŹ

1. Miłosierdzie w moim życiu: Boże wezwanie i moja odpowiedź:
 - i. sakrament pokuty,
 - ii. miłosierdzie względem bliźnich (uczynki miłosierne),
2. Zapis do zeszytu:

- i. *„Owocami miłości są radość, pokój i miłosierdzie”*
 - ii. *„Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary.” Oz 6,6*
 - iii. *„Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słuszość sierocie, w obronie wdowy stawajcie!” Iz 1,17),*
 - iv. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie: Łk 10, 30-37 (załącznik nr 5),
 - v. Bóg domaga się, żeby doświadczenie miłosierdzia Boga znajdowało wyraz w codziennym postępowaniu ludzi względem siebie, w społecznej sprawiedliwości i miłosierdziu. Wszelki brak miłosierdzia ze strony człowieka jest czymś potwornym wobec nieskończonego wielkiego miłosierdzia, jakiego już doświadczyliśmy ze strony Boga.
 - vi. Uczynki pobożne (miłosierne) stają się kryterium na sądzie ostatecznym: postawa człowieka wobec Boga przejawia się w jego postawie wobec ludzi: *„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).*
3. Zadanie: Wypisz konkretne sytuacje, w których możesz pełnić dzieła miłosierdzia.
4. Modlitwa na zakończenie: osiem błogosławieństw (Mt 5, 3-12).

Załącznik nr 1

Modlitwa św. Siostry Faustyny

Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, Panie. Niech - to niezgłębione Miłosierdzie Twoje - ogarnie i przemieni duszę moją.

Dopomóż mi, Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to co piękne w duszach bliźnich i przychodziła im z pomocą.

Dopomóż mi, Panie, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowa pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźnim, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

Dopomóż mi, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze spieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje znużenie i zmęczenie.

Od pocznienie moje niech będzie w służności bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich, abym nigdy nie odmówiła serca nikomu i szczerze obcowała nawet z tymi, którzy nadużywać będą dobroci mojej.

Jezu, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz. Maryjo, Matko moja, oddaję Ci duszę i ciało, życie i śmierć moją, i to wszystko, co po niej nastąpi. Wszystko składam w Twoje ręce, Matko...(Dz. 163 i 79).

Załącznik nr 2

o. Damian De Veuster

Belgowie uznają go za narodowego bohatera: kilka lat temu w ankiecie znalazł się w pierwszej piątce. Świat i wierni różnych wyznań znają go jako o. Damiana z Molokai.

Do swoich rodziców na Boże Narodzenie 1858 r. Józef de Veuster pisał: "wszyscy powinniśmy obierać ten stan, do którego przeznaczył nas Bóg, abyśmy mogli być na wieki szczęśliwi". Urodził się 3 stycznia 1840 r. w Termeloo w Belgii. Dość szybko, już jako nastolatek, odkrył swoje powołanie. Na pewno nie miały wpływ wywarło tu wychowanie w domu i przykład starszego brata - Augusta, który jako pierwszy wstąpił do zakonu sercanów w Louvain.

Zanim jednak Józef został zakonnikiem, miał być rolnikiem. Taką przyszłość widział dla niego ojciec. Uprawa zbóż i hodowla pijawek używanych w różnego rodzaju kuracjach i terapiach była tradycją rodziny de Veuster. Wyrozumiały pan de Veuster przyjął jednak prośbę syna i na początku 1859 r. pojechał z nim do Louvain. Tam brat powiedział mu o misyjnym kierunku działania Zgromadzenia Najświętszych Serc. Chęć bycia misjonarzem Józef pielęgnował nader gorliwie. Zdawał sobie sprawę, że przerwawszy

naukę w gimnazjum - na co się zdecydował, pozostając w zakonie - nie mógł zbyt wcześnie marzyć o kapłaństwie. Najpierw miał zostać bratem zakonnym. Mistrz nowicjatu szybko dostrzegł zapał młodego brata - chęć do nauki oraz jego codzienne modlitwy do św. Franciszka Ksawerego o łaskę wysłania na misje.

Możemy się dziś domyślić, jak wielką radość sprawiła Damianowi decyzja przełożonych o przyłączeniu do grupy misjonarzy przygotowujących się do pracy na Hawajach w 1863 r. - A było to jeszcze przed święceniami kapłańskimi - podkreśla o. Andrzej Łukowski, przełożony Polskiej Prowincji Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi.

Zaledwie wysiadł na ląd w Honolulu, kiedy wikariusz apostolski udzielił mu święceń subdiakonatu. W trzy tygodnie później - diakonatu. W miesiąc później, 21 maja 1864 r., Damian otrzymał upragnione święcenia kapłańskie. - Tego dnia - komentuje o. Łukowski - rozpoczął też dziewięcioletnią ciężką pracę w misyjnych okręgach Puna i Kohala.

"Zamiast życia kontemplacyjnego - pisał Damian w specjalnym raporcie do swojego przełożonego generalnego - misjonarz musi stale podróżować konno, pieszo lub łodzią. Zamiast przestrzegać nakazu milczenia, musi rozmawiać z ludźmi w najróżniejszych językach, zamiast samemu być prowadzonym, jego zadaniem jest prowadzić innych. Najtrudniejsze jest jednak to, aby wśród tej niedoli nie zagubić ducha medytacji i modlitwy".

W 1873 r. wikariusz apostolski poprosił o ochotników, którzy odwiedziliby co jakiś czas trędowatych umieszczanych na wyspie Molokai - ok. 100 km od Hawajów.

"Niektórzy byli tak zniekształceni, że strach było na nich patrzeć. Na widok istot ludzkich, fizycznie tak upadłych, że wyłączono je ze społeczeństwa - czytamy w "Stella Maris" - serce o. Damiana topniało. Potem, za przykładem swego Boskiego Ideału, nabrał przekonania, że powinien także uczynić wszystko, by przynieść ulgę ciałom tych biednych chorych, podobnie jak czynił Jezus, kiedy żył na ziemi". - To wielkie szczęście i radość służyć Panu w jego biednych, chorych dzieciach, odrzuconych przez innych ludzi - pisał też w jednym z ostatnich listów do rodziny.

Dzięki pracy o. Damiana nędzne chaty w getcie trędowatych na Malokai ustąpiły miejsca nowym domkom z drewna. - Powstał tam

też - mówi o. Łukawski - wodociąg z wodą zdatną do picia. Jedyne i bardzo niebezpieczne miejsce do cumowania statków zostało unowocześnione. Trędowaci, mimo swej choroby, zaczęli uprawiać ziemię. Ojciec Damian zorganizował też dla nich orkiestrę dętą i ujeżdżalnię koni. Troszczył się też o godny pogrzeb każdego, bez względu na wyznanie. Ojciec Damian stał się dla trędowatych bratem. - Był on lekarzem ciał i dusz - napisał jego znajomy prof. Stoddard z Uniwersytetu w Indiana w Stanach Zjednoczonych - administratorem, nauczycielem, stolarzem, strażnikiem, kucharzem, a nawet w niektórych wypadkach karawaniarzem i grabarzem. W 1884 r. zaraził się trędem, pięć lat później zmarł. Beatyfikację o. Damiana ogłosił Jan Paweł II w jego ojczyźnie. Papież Benedykt XVI ogłosił 11 października 2009 r. o. Damiana świętym.

Załącznik nr 3

Świadek piosenkarza Mirosława Kolczyka (Kola):

„Gdy byłem nastolatkiem, wierzyłem, że jeśli będę szukał przyjemności, będę szczęśliwy. Wkręciłem się w towarzystwo starszych kumpli, w nieciekawe klimaty: papierosy, alkohol i narkotyki. Moje życie było jedną wielką imprezą. Uzależniłem się. Zacząłem kraść, żeby mieć pieniądze na ten styl życia. Trafiłem do więzienia na rok i cztery miesiące. Po wyjściu próbowałem ułożyć sobie życie z dziewczyną. Ale znów budowałem na piasku i znów wszystko runęło. Nie widziałem sensu. W mojej głowie pojawiły się myśli samobójcze. Na szczęście zamiast rzucić się na linę, jak niektórzy z kolegów, rzuciłem się na kolana. Tamtego dnia byłem w domu sam. Stałem w łazience. Nagle poczułem, jakby mi serce pękło. Padłem na kolana. Płakałem i prosiłem: „Boże, pomóż żyć!”

Co ciekawe, ja wtedy nie myślałem wcale, że się modłę. Ale to właśnie była moja pierwsza szczerza rozmowa z Bogiem. Pan Bóg szybko postawił na mojej drodze ludzi, którzy opowiedzieli mi o Ewangelii. Zobaczyłem w ich życiu spokój i prawdziwą radość.

Gdy przyznałem się, że jestem grzesznikiem, zaprosiłem Jezusa, by stał się moim Panem i Przyjacielem. Zacząłem czytać Pismo Święte. I czułem, że się powoli zmieniam. Przestałem przeklinać. Bóg uwolnił mnie od nałogów. Stawałem się innym człowiekiem. Narodziłem się na nowo. Zacząłem robić całkiem inną muzykę. Teraz opowiadam młodym ludziom, że tylko Bóg daje prawdziwą wolność.

Mówię prawdę o narkotykach, które kiedyś sam sprzedawałem. Docieramy z zespołem do szkół, domów dziecka, więzień i domów poprawczych. Gramy rap, opowiadamy swoje historie. I... mówimy o miłości Jezusa Chrystusa.” (“Mały Gość Niedzielny” 9/2012)

Załącznik nr 4

Świadectwo muzyka – rapera **Łukasza Bęsia**

„Byłem zbuntowanym chłopakiem. Z Kościołem nie chciałem mieć nic wspólnego. Gdy moja 80-letnia babcia była ciężko chora, mama postanowiła pojechać do Medjugorie, by modlić się za nią. Babcia żyła jeszcze osiem lat. A mama się nawróciła. Sześć lat temu mama namówiła mnie, żebym pojechał z nią do Medjugorie na Festiwal Młodych. „Zobaczysz Adriatyk, będzie gorąco, pobyczysz się na plaży” – zachęcała.

Pojechałem. Na miejscu ujrzałem 40 tysięcy szczęśliwych ludzi. Byłem w szoku. Miałem leżeć na plaży, a znalazłem się na jakimś festiwalu, gdzie tysiące młodych osób śpiewa „Jezus, Jezus...” Bardzo chciałem kogoś poznać. I wtedy podeszła do mnie dziewczyna. „Ola” – przedstawiła się. Spytała, czy mogę naprawić jej radyjko. „Skąd jesteś?” – zapytałem. A ona na to, że z Jeleniej Góry. „To tak jak ja!” – to był kolejny szok.

Trzeciego dnia była adoracja. A ja, jeszcze zbuntowany, krzyknąłem do Boga: „Jeśli jesteś, to mi to udowodnij!” I rozplakałem się. Przez tyle lat siedziałem w bagnie, a ludzie płakali przeze mnie. Teraz ja płakałem. A moja mama klęczała obok i cieszyła się, że wreszcie mnie ruszyło. Pomyślałem, że może warto pójść do spowiedzi... Ale czy ksiądz nie ucieknie, kiedy wystucha moich grzechów? Poszedłem. ksiądz nie uciekł. A po godzinnej spowiedzi i rozgrzeszeniu poczułem się jak tych 40 tysięcy ludzi obok. To była łaska wiary. Wróciłem do domu. Zerwałem ze starym towarzystwem, wstąpiłem do Odnowy w Duchu Świętym. I zacząłem rapować.” (“Mały Gość Niedzielny” 9/2012)

Załącznik nr 5

Z Ewangelii wg św. Łukasza (Łk 10, 30-37)

Pewien człowiek szedł z Jeruzalem do Jerycha i został napadnięty przez zbójców, którzy nie tylko go okradli, ale też zadali rany i prawie umierającego zostawili na drodze. Przechodził tamtędy

kapłan, zobaczył leżącego i poszedł dalej. Tak samo postąpił lewita (niższy kapłan żydowski). Trzeci był Samarytanin. Dodać należy, iż Samarytanie byli mieszkańcami Samarii, krainy leżącej na południe od Galilei i uważani byli przez Żydów za zdrajców i odstępców. Samarytanin wzruszył się losem nieszczęśnika, opatrzył jego rany, wsadził na bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował aż do następnego dnia. Później dał gospodarzowi dwa denary, by ten zajął się cierpiącym. Na końcu przypowieści Jezus rzekł: idź, i ty czyn podobnie!

Ks. mgr Józef Pajor

